

Katowice, 20 września 2023 r.

dr hab. Beata Mytych-Forajter, prof. UŚ
Instytut Polonistyki
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Ines Załęskiej-Olszewskiej
Zwierzyniec Orzeszkowej. Studium o zwierzętach i ludziach
w piśmiennictwie Elizy Orzeszkowej,
napisanej pod opieką naukową dr hab. Barbary Szargot, prof. UJD

„[...] kiedy mówimy o zwierzętach, w istocie zawsze mówimy o sobie” – ta fraza wyjęta ze wstępu do książki Janiny Abramowskiej *Pisarze w zwierzyńcu* (Poznań 2010) wydaje się doskonale puentować rozprawę doktorską magister Ines Załęskiej-Olszewskiej, poświęconą splotowi ludzkiego ze zwierzęcym w piśmiennictwie Elizy Orzeszkowej. Praca ta dobrze pokazuje niemożność wywikłania się z tak anonsowanego paradoksu, który, co ważne i cenne, autorka akceptuje, nie próbując go obejść ani uniknąć, oraz przygląda mu się za pomocą różnych, często bardzo frapujących tekstów literackich.

Dysertacja doktorska, zatytułowana *Zwierzyniec Orzeszkowej. Studium o zwierzętach i ludziach w piśmiennictwie Elizy Orzeszkowej*, to ciekawa propozycja włączenia pisarstwa autorki *Nad Niemnem* do dyskusji o literackich przedstawieniach naszych „braci mniejszych”. Popularność badań z kręgu *animal studies*, najczęściej motywowana czynnikami pozaliterackimi, związanymi z coraz głośniejszą narracją ekologiczną oraz dynamicznymi zmianami w zakresie rozumienia inności i potrzeb istot nieludzkich, sprawiła, że w przestrzeni humanistycznej ukazało się bardzo wiele publikacji, których celem stał się ogląd specyfiki literackich przedstawień zwierząt. Na gruncie polskojęzycznym można wymienić teksty Anny Barcz, Piotra Krupińskiego, Anny Filipowicz, Anity Jarzyny, Justyny Tabaszewskiej, Moniki Żółkoś, Doroty Łagodzikiej i wielu innych. Magister Ines Załęska-Olszewska ze swoją pracą doktorską dołącza do tego grona, jednak specyfika jej pisania zasadniczo odróżnia się na tym tle. O ile na przykład Anna Barcz, sięgająca po nowelę *Gloria victis* w swojej książce *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej* (Katowice 2016), skoncentrowała się na wątkach, akcentujących materialny aspekt ludzkich szczątków porastanych lasem, celowo odrywając utwór od historycznoliterackiego kontekstu i możliwej ścieżki symbolicznej, o tyle autorka dysertacji, mając świadomość uwikłania pisarstwa Orzeszkowej w dziewiętnastowieczne kody i filozoficzne zaplecze, nie próbuje ogłosić jej prekursorką posthumanizmu, choć słusznie dostrzega, że od wrażliwości na niesprawiedliwość

społeczną do współczucia wobec nieludzkich bohaterów prozy prowadzi prosta droga, silnie związana u Orzeszkowej z bardzo wyrazistym profilem światopoglądowym.

Decyzja, by spróbować zbadać, jak układa się relacja pomiędzy zwierzęcym i ludzkim w pisarstwie autorki *Nad Niemnem*, była zapewne trudna z wielu powodów. Trudność pierwsza, z której zdała sprawę mgr Załęska-Olszewska, to wybór tekstów. Biorąc pod uwagę fakt, iż Orzeszkowa zostawiła po sobie bardzo pokaźny dorobek, zarówno literacki jak i dokumentu osobistego, niemożliwym byłoby zajęcie się wszystkimi przypadkami zwierzęcej w nim obecności, dlatego autorka dysertacji musiała podjąć się trudu selekcji, którą uzasadniła tak: „Wybrane zostały najbardziej reprezentatywne – moim zdaniem – utwory pisarki, w których obecność zwierząt jest niezwykle znacząca i jak dotąd niezbadana w przyjęty przeze mnie sposób” (s. 10). Lektura całości pracy potwierdza słuszność tego zdania, choć nie ukrywam, że rozwinięcia wymagałby wątek związany z frekwencją obrazów z bohaterem czy leksyką zwierzęcą, bo poza informacją ze strony 23 („Co ciekawe, najwięcej zwierzęcych bohaterów pojawia się w utworach poruszających tematykę religijną w latach 1892-1910, czyli pod koniec życia Orzeszkowej”) nie znajduję dodatkowych wyjaśnień tego ciekawego skądinąd problemu. Na pewno jakimś wzorem i punktem odniesienia mógłby stać się tekst Józefa Bachorza *O „zwierzyńcu” A. Mickiewicza (rekonesans wstępny)*, z tomu *Literacka symbolika zwierząt*, pod redakcją Anny Martuszewskiej (Gdańsk 1993). Poręczne wydawałoby mi się także zestawienie tekstów literackich, stanowiących podstawę kolejnych rozdziałów, analogiczne do wyliczenia słowników i encyklopedii w części *Baza materiałowa*. Szczególnie dotyczy to rozdziału czwartego, w którym ilość analizowanych utworów, z racji punktowego oglądu fraz i wyrażeń jest większa. Ciekawi mnie także kwestia wynikająca ze skądinąd cennego pomysłu, by badać teksty z różnych okresów życia pisarki i ustawiać je obok siebie. Nie znajduję w pracy odpowiedzi na pytanie o to, czy, a jeśli tak, to jak zmienia się sposób opisywania zwierząt lub używania leksyki z nimi związanej, czy tutaj zaszła jakaś istotna jakościowa transformacja?

Pisanie o zwierzętach i relacjach ludzko-zwierzęcych u Orzeszkowej wiązało się zapewne także z innym kłopotem. Magister Ines Załęska-Olszewska musiała wykazać się sporą odwagą, by wejść w przestrzeń nieomal niezbadaną, i to wielki atut pracy, w której w pionierski sposób analizowane są teksty pod kątem tytułowego tematu. Pisarstwo Orzeszkowej, omówione w kontekście narodowym i narodowowyzwoleńczym, emancypacyjnym oraz związanym z kwestią kobiecą, chłopskim, asymilacyjnym (kwestia żydowska), a nawet w jakiejś mierze – botanicznym, nie stanowiło często przedmiotu namysłu badaczy zajmujących się tematem zwierzęcym. Wyjątek stanowią teksty Dariusza Piechoty oraz Małgorzaty Okulicz-Kozaryn. Pierwszy z wymienionych autorów sytuuje nowelę Orzeszkowej *Dobra pani* pośród innych nowel pozytywistycznych, traktując ją jako prekursorską w zakresie wyrażanej w niej świadomości ekologicznej oraz

tematyzowanego współczucia nie tylko dla marginalizowanych bohaterów ludzkich, ale też zwierzęcych. Z kolei druga autorka zajęła się opisanym w *Nad Niemnem* obyczajem corocznego łowienia jacycy, interpretowanym jednak nade wszystko symbolicznie, w oderwaniu od przyrodniczego fenomenu. Białe motylki, czyli żyjące bardzo krótko (czasem kilka godzin) dorosłe postaci jętek pozwalają Okulicz-Kozaryn pisać o melancholii bohaterów Orzeszkowej, utraconej umiejętności dostrzegania poetyckości życia. Tę ścieżkę myślenia o motywach uskrzydłonych ptaków, owadów, ale też obiektów stanowiących wytwór człowieka (kapeluszy, welonów, wiatraków) wybrała także Magdalena Kreft, autorka biografii Orzeszkowej, wydanej w 2019 r. i niestety nieuwzględnionej w dysertacji (*Śmierć białych motyli. Eliza Orzeszkowa: biografia, wyobraźnia, idee*). Na tym tle pomysł interpretacyjny autorstwa magister Ines Załęskiej-Olszewskiej wyróżnia się oryginalnością podejścia oraz wyraźnie wyeksplikowanym przekonaniem, iż nawet w silnie obciążonych schematami myślowymi swoich czasów tekstach można odnaleźć zwierzęta, jako bohaterów samodzielnych scen, ale także, i z pracy wynika, że znacznie częściej – cichych bohaterów języka autorki *Nizin*, których odszukanie wymagało sporej skrupulatności.

Praca o zwierzętach i ludziach w piśmiennictwie Elizy Orzeszkowej skonstruowana została z czterech części, poprzedzonych wstępem i domkniętym krótkim zakończeniem. Jej układ jest przejrzysty, kolejne segmenty wyводу wiążą się ze sobą w logiczny sposób, dlatego spróbuję omówić ją w takim porządku, starając się wskazać na atuty oraz miejsca warte uzupełnienia lub korekty.

Dysertacja rozpoczyna się od części o charakterze wstępnym, podzielonej na trzy sekwencje (*Założenia badawcze; Baza materiałowa; Układ opracowania*), w której mgr Załęska-Olszewska zdaje sprawę z koncepcji pracy, jej układu oraz sposobu, w jaki analizowany zostanie wybrany materiał literacki. Za szczególnie cenną uważam wyrażoną świadomość kontekstowego czytania bohaterów czy leksyki zwierzęcej oraz strukturalnej, stylistycznej i symbolicznej złożoności analizowanych fragmentów. Frapująca wydaje mi się uwaga ze strony 7, dotycząca wymykania się natury utylitarnym założeniom formacji pozytywistycznej, tu szukałabym źródeł zwierzęcego rysu wyobraźni Orzeszkowej. Szczególnie widoczne jest to w animalnych metaforach opisujących ludzkie zachowania, czasem dość schematycznych, choć zapewne nieintencjonalnie odsłaniających lęk a zarazem fascynację dzikością, natomiast pozostaje mniej jawne wtedy, gdy Orzeszkowa pochyla się nad niedolą zwierząt, tak jak dzieci, kobiet, chłopów lub innych wykluczonych, bo wtedy pisze pod dyktando pozytywistycznego programu oraz własnej etycznej wrażliwości.

Rozdział pierwszy poświęcony został biografii Orzeszkowej, periodyzacji jej twórczości, opozycji natura – kultura, jej wpływowi na konstrukcję jednostki ludzkiej oraz historii stosunku filozofów i myślicieli do zwierzęcia. Bardzo ciekawie wybrzmiały fragmenty listów pisarki,

tematyzujące codzienność mieszkańców miasta Grodna za pomocą animalnych zestawień, dzięki czemu od razu uwypuklony został jej sposób pisania oraz myślenia za pomocą zwierzęcych figur. Natomiast w odniesieniu do sekwencji zatytułowanej *Zwierzę przez wieki* chciałabym upomnieć się o funkcjonalną koncepcję maszyny antropologicznej autorstwa Giorgio Agambena, wyłożoną w książce *L'aperto. L'uomo e l'animale* (2002), której fragmenty przedrukowała „Krytyka Polityczna” w roku 2008 (nr 15). Drobiazgowo relacjonowane filozoficzne próby ujmowania zwierząt w gruncie rzeczy opowiadają o przesuwającej się granicy ludzkie-nieludzkie, która po ogłoszeniu przez Karola Darwina w roku 1859 publikacji *O powstawaniu gatunków* została radykalnie nadwątlona. Agamben zwrócił uwagę na paradoks wytwarzania idei człowieka w akcie oddzielania go od tego, co zwierzęce w nim samym. Sięgnięcie po jego teorię pozwoliłoby umieścić w pewnej konceptualnej ramie wszystkie drobiazgowo zreferowane filozoficzne stanowiska. Na pewno warto byłoby także usytuować zwierzęce wątki pisarstwa Orzeszkowej wobec interpretowanych już utworów takich autorów jak Antoni Sygietyński (tekst Małgorzaty Okulicz-Kozaryn i Radosława Okulicz-Kozaryna o tekście *Skalotocz-palczak* w tomie *Między przyrodoznawstwem a humanistyką. Przestrzenie kultury polskiego pozytywizmu*), Adolf Dygasiński (tekst Wacława Forajtera i Pawła Tomczoka na temat *Zająca*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3) czy Bolesław Prus (artykuł Aleksandra Nawareckiego *Świat w oczach Ira* z tomu *Zwierzęta i ludzie*, pod redakcją Jacka Kurka i Krzysztofa Maliszewskiego).

Rozdział drugi, moim zdaniem najbardziej dopracowany i przemyślany oraz interpretacyjnie pogłębiony, traktuje o trzech tekstach epickich Orzeszkowej: noweli *Dobra pani*, powieści *Cnotliwi* oraz późnej prozie Orzeszkowej – *Ascetka*. Magister Ines Załęska-Olszewska słusznie zatytułowała tę część *Przez pryzmat zwierząt – o człowieku*, bo rzeczywiście to ludzie oraz ich problemy stanowią głównych bohaterów wszystkich wymienionych utworów. Jako jeden z kluczy interpretacyjnych autorka dysertacji zaproponowała teorię „klasy próżniaczej” Thorsteina Veblena, zgodnie z którą zwierzęta stanowią albo dobro produkcyjne, albo przedmioty konsumpcji na pokaz. Ten pomysł interpretacyjny wymagałby pogłębienia, ostentacyjna konsumpcja stanowi bowiem niezwykle ciekawy wątek pisarstwa Orzeszkowej, szczególnie w tekstach, w których kreśli portrety salonowych bywalców, znudzonych życiem i szukających nieustannych nowych podniet. Jej siostrą bliźniaczką mogłaby być melancholia, podszyta niedającym się nasycić głodem, skrywającym wewnętrzną pustkę. Bardzo ciekawa, wnikliwa, odkrywcza analiza *Dobrej pani* została interpretacyjnie związana z rodzącą się naówczas świadomością ekologiczną, autorka dysertacji przywołuje jako jej dowód artykuł z 1910 roku *Uczmy litości dla zwierząt* (s. 55 dysertacji). Warto jednak pamiętać, że już na długo przed publikacją analizowanej noweli, w 1864 roku w Warszawie powstało Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, ukazywały się specjalistyczne czasopisma propagujące zmianę sposobu myślenia o relacjach z nimi, co w swoim tekście, do którego już się

odwoływałam, i który pojawiał się w przypisach oraz bibliografii ocenianej rozprawy doktorskiej, zreferował Dariusz Piechota. O ile *Dobra pani* przynosi obraz realnych krzywdzonych zwierząt, o tyle *Cnotliwi* i *Ascetka*, poza drobnymi elementami scenografii, takimi jak klatka z kanarkiem, pająki w zaniedbanym mieszkaniu czy dręczony kot, przenoszą czytelnika na zupełnie inny poziom w zakresie myślenia o nich. W tych prozach ludzkie zawikłane sprawy domagają się sięgnięcia po zwierzęcą leksykę, ujawniającą sporą schematyczność, zakorzenioną w alegorezie w zakresie rozumienia tzw. braci mniejszych. Taka obecność węża, wilka czy muchy nie mówi wiele o wężu, wilku i musze, tylko o ludziach i ich lękach oraz wewnętrznych konfliktach. Zwierzęta, włączone do narracji jako alegorie ludzkich zalet i wad, odsłaniają przede wszystkim ludzkie schematy poznawcze. Na tym tle najciekawsza wydaje mi się scena dręczenia kota przez zaniedbane dzieci Apolonii Kuderskiej z powieści *Cnotliwi*, pokazująca doskonale, skąd bierze się brak wrażliwości na drugą żywą i czującą istotę. Jak słusznie zauważyła autorka pracy, narrator nie piętnuje małoletnich bohaterów, dzięki czemu wirtualny czytelnik ma szansę sam wyciągnąć wnioski z opisywanej sceny. Dzieci pozbawione rodzicielskiej opieki oraz emocjonalnego wsparcia stają się mniej ludzkie, przenosząc na kota swoją agresję, frustrację i cierpienie. By móc współczuć drugiej istocie, konieczna okazuje się ścieżka ucłowieczania poprzez wychowanie, której tutaj zabrakło. Na temat konieczności bycia bardziej ludzkim, by współodczuwać z nieludzkim bliźnim ciekawie pisała Agata Bielik-Robson w tekście *Nowa Humanistyka: w poszukiwaniu granic* („Teksty Drugie” 2017, nr 1). Problem z ujęciami alegorycznymi najdoskonalej widać w języku oplatającym Wandę Rodowską z tej samej powieści, raz nazywaną słowikiem z wszystkimi podniosłymi konotacjami tego odwołania, kiedy indziej wilkiem – co świadczy nie tyle o moralności kobiety, ile o pokrętej logice pozornie niezwykle cnotliwego towarzystwa. W tym kontekście przemyślałabym dość zagmatwaną logicznie konstrukcję ze strony 67: „Można więc uznać, że owo *sacrum* jest manifestowane w przestrzeni *profanum*, czyli – w perspektywie ontologicznej – *profanum* warunkuje *sacrum*”. Ostatnim analizowanym w tej części pracy tekstem jest późna proza *Ascetka*, której drobiazgowa interpretacja odsłania na pewno ważne dla wychowanki warszawskiej pensji sakramentek tematy, związane z różnymi postaciami duchowości. Magister Załęska-Olszewska świetnie wyzyskała dychotomię między reprezentującymi postawę ku życiu (franciszkańską) siostry Romualdy oraz ku śmierci (ascetyczną) siostry Mechtyldy. Umiejętność dostrzeżenia w bohaterce traumatyzowanej wojną oraz zasklepionej w żalu po miłosnym zawodzie cech bliskich zaszczutemu, wylęknionemu zwierzęciu dowodzi wielkiej wrażliwości piszącej pracę. Biblijna fraza „Jak łania pragnie/ wody ze strumieni,/ tak dusza moja pragnie/ Ciebie, Boże!” (Ps 42, 1), opisująca kondycję tytułowej ascetki, pozwala zauważyć także bardzo zmysłowy język psalmisty, który ratuje bohaterkę przed pełnym odcięciem się od życia i pozwala w finale do niego wrócić.

Rozdział trzeci, podzielony na cztery części (w spisie treści brak informacji o części

czwartej), został poświęcony pięciu utworom prozatorskim, powieściom *Dwa bieguny* oraz *Niziny* (z serii powieści chłopskich), a także trzem nowelom: *Trzy chwile*, *Kto winien?* oraz arcyciekawej *Pani Dudkowa*. Bardzo interesująca interpretacja postaci Idalii z *Dwóch biegunów*, ubranej w tkaninę w wilcze głowy zaprowadziła autorkę rozprawy aż do szamańskich rytuałów, podczas gdy „pąsowa materia z wilczymi głowami” jest zaledwie pogłosem tej tradycji, salonową zabawą w przebieranki, w której niezwykle biegła jest analizowana bohaterka, zmysłowa, doskonale obeznana w modzie i sztuce flirtu. Może ciekawie byłoby także ustawić wilczy wątek naprzeciwko botanicznych figur przypisanych do Seweryny Zdrojewskiej, miłośniczki zielników i puszczy. Te dwie kobiece postaci mocno ze sobą skonstrastowane, stanowią niejako dwie strony fascynacji Zdzisława Granowskiego. Z kolei w ważnej interpretacji dwóch pól metaforycznych powieści *Niziny*: pola „glisty”, związanego z myśleniem o kondycji chłopca, oraz „mikroba”, związanego z profesją chciwego prawnika z miasta, wkraść się błąd związany ze zmianą znaczenia leksemu opisującego pierścienice, nazywane dziś dżdżownicami, a w powieści Orzeszkowej i jeszcze np. w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego – glistami, co nie oznacza, że należy je utożsamiać z pasożytami z rodziny *Ascardidae* (s. 101 dysertacji), kolonizującymi przewód pokarmowy człowieka. Natomiast historia obserwacji gniazda dudków i bezsensownej śmierci dudziąt z ręki dziewięciolatka (nowela *Pani Dudkowa*) pozwoliła autorce dysertacji pytać o ludzkie bezinteresowne okrucieństwo wobec nieludzkich istnień, przedziwną dynamikę wrażliwości, związaną z formacją miejską (panie zainteresowane życiem pięknego ptaka) i wiejską (pozbawione wyrzutów sumienia wiejskie dziecko bezmyślnie zabijające pisklęta). Rozdział trzeci domyka analiza opowiadania *Kto winien?*, w którym świetnie zobrazowane zostały relacje między- oraz wewnątrzgatunkowe, zdeklasowanej Julii, psa oraz jej wciąż bogatej przyjaciółki z przeszłości. W odniesieniu do układu Julia – Czup-czyk poręczna mogłaby się okazać formuła gatunków stowarzyszonych, autorstwa Donny Haraway. W kontekście różnic ekonomicznych między obiema Juliami relacja z psem wydaje się bardziej równościowa niż ta z bogatym człowiekiem. Do interpretacji bogatej Julii wkraść się niezamierzony, wynikający z uzusu społecznego nieprawdziwy pogląd, zgodnie z którym strusie chowają głowę w piasek w sytuacji zagrożenia. Nie jest to biologiczna prawda, natomiast jej pogłos przechowuje ludzki frazeologizm „chować głowę w piasek”, co ujawnia siłę związków ludzko-zwierzęcych. To ludziom zdarza się sytuacja ukrywania jakiejś prawdy przed sobą, ucieczki przed nią do pozycji absurdalnie niepraktycznej, strusie kopią doły, by ukryć w nich swoje jaja, wygrywając z człowiekiem w zawodach dotyczących sensowności pewnych zachowań.

Pracę domyka rozdział czwarty, zatytułowany *Językowy obraz świata*, który charakteryzuje się sporą niekonkluzywnością oraz fragmentarycznością. Można byłoby uznać te cechy za salomonowe rozwiązanie w kontekście nadmiaru materiału do zbadania, wszak drobnych metafor

bazujących na zwierzęcej podstawie w języku Orzeszkowej jest całe mnóstwo, jednak trzeba byłoby ten fakt zaanonsować na wstępie. Rozumiem, że to zbiór przykładów różnych użyć zwierząt w języku (związków frazeologicznych, apelatywów, porównań itp.), bez ciężenia ku syntezie czy nawet próbie wyczerpania przykładów z omawianych wcześniej tekstów, jednak na tle wcześniejszych, bardziej dopracowanych części wyraźnie się odróżnia. W rozdziale (na stronie 140) pojawia się ciekawa informacja, przywołana za Tadeuszem Lewaszkiewiczem, dotycząca frekwencji czasowników odzwierzęcych w języku, ponoć największej w wieku XIX i XX, co można byłoby obudować pogłębionym komentarzem, pokazującym jednak inność języka Orzeszkowej w stosunku do narastających choćby dzisiaj tendencji. Frapujący wydaje mi się Mickiewiczowski patronat, jaki za Julianem Krzyżanowskim komentującym *Nad Niemnem* ustawia pisarstwo Orzeszkowej w istotnym ze zwierzęcej perspektywy kontekście. To nie kto inny, tylko Mickiewicz już 19 marca 1844 roku z katedry Collège de France głosił wykład, pokazujący, jak silnie człowiek zespolony jest z całym królestwem zwierzęcym i roślinnym, i jak ważna do myślenia o tych relacjach okazuje się umiejętność współodczuwania. Niemniej istotna wydaje mi się wspólnota ziemiańskiej formacji, za sprawą której nazwy gatunkowe, ich specyfika stają się częścią języka oraz wyobraźni i Mickiewicza, i Orzeszkowej. Na pewno jakiejś konkluzywnej puenty wymaga całość poświęcona dzieciom (*Blisko, bliżej natury*) oraz ciekawy temat ich hodowania/ chowania/ wychowywania. Czy różnica w leksyce opisującej proces towarzyszenia dziecku w rozwoju jest efektem innego rozumienia jego potrzeb, mniejszej umiejętności wczuwania się w jego odmiennosc? Książka prekursorki ruchu reformy pedagogicznej, Ellen Key, zatytułowana *Stulecie dziecka* w Polsce ukazała się dopiero w 1928 roku (pierwsze wydanie szwedzkie – w 1900 r.), więc osiemnaście lat po śmierci Orzeszkowej, jednak ilość zaniedbanych dziecięcych bohaterów w jej twórczości oraz dorobku Prusa czy Sienkiewicza dowodzi wagi tego tematu, który za sprawą leksyki zwierzęcej sytuuje się bardzo blisko problemu traktowania istot nieludzkich. Czyżby w ten sposób w języku akcentowana była potrzeba odcinania się od zwierzęcego i dziecięcego w efekcie przyjęcia tzw. dorosłej optyki, która pozbawiona tych istotnych komponentów okazuje się jedynie pozorem dojrzałości?

Bardzo podoba mi się świadomość magister Załęskiej-Olszewskiej w zakresie schematyczności wielu z analizowanych animalnych wyrażań, których obecność w języku Orzeszkowej opowiada także historię epoki zmuszonej pożegnać się z wyjątkowym statusem człowieka, pokrewnego naczelnym, a w polu metaforycznym – wilkom, wronom, sępom i skrowronkom. Częsta potrzeba ujmowania ludzkich historii w ramy zwierzęcej metaforyki może sytuować się zarówno blisko przekonania wyrażonego naukowo przez Karola Darwina, jak i podobnej intuicji o źródłowym pokrewieństwie wszelkich żywych istot, wpisanej w język i jego figury oraz folklor dużo wcześniej. Bardzo ciekawie na ten temat pisze Jerzy Bralczyk w książce

Zwierzyniec (Warszawa 2019), badając etymologie nazw gatunkowych, ale też symbolikę zwierząt oraz źródła różnorodnych poglądów na ich temat.

W pracy nie znalazłam większych uchybień stylistycznych, zdarzają się oczywiście drobne literówki, do usunięcia w kolejnej redakcji tekstu. Przypisy i bibliografia zestawione zostały poprawnie, pokazując, jak wielką pracę materiałową i źródłową wykonała autorka dysertacji, by wypowiedzieć się o zwierzętach i ludziach w pisarstwie Orzeszkowej. Na szczególną pochwałę zasługuje naprawdę rzadko już dzisiaj spotykana finezyjna robota filologiczna, umiejętność wytrwania przy badanym tekście, dociekliwość w zakresie potencjału metaforycznego i symbolicznego odniesień zwierzęcych, a także pozbawiona naiwności postawa wobec wybranego tematu, w ramach której dostrzeżone została zarówno zwierzęce piękno, jak i potworność oraz ludzko-zwierzęce splątanie, w ramach spotkań międzygatunkowych, ale także w języku, który przechowuje opowieść o bardzo zażyłych związkach między zwierzęciem ludzkim i niehumanym. Wszystkie dostrzeżone uchybienia oraz zaproponowane korekty mają charakter sugestii oraz glos do pracy, opartej na oryginalnym pomysłach badawczych oraz przynoszącej nowe odczytania tekstów Orzeszkowej.

Konkludując, stwierdzam, iż praca doktorska mgr Ines Załęskiej-Olszewskiej, napisana pod opieką naukową dr. hab. Barbary Szargot, prof. UJD, spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim, wynikające z ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki. Stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”, „prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w dyscyplinie literaturoznawstwo” oraz pokazuje „umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. Dlatego wnioskuję o dopuszczenia mgr Ines Załęskiej-Olszewskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ines Załęska-Olszewska